

TADEUSZ MYŚŁOWSKI

ur. 1943; Piotrków

Tytuł fragmentu relacji	Szkoła średnia
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; po 1944 roku
Słowa kluczowe	edukacja, dzieciństwo

Szkoła średnia

Ja się dostałem właśnie do tej plastycznej szkoły. Byłem bardzo szczęśliwy, bo wiedziałem, że to jest to miejsce, w którym ja mogę zrealizować swoją jakąś pasję i byłem pełen admiracji dla tych ludzi, którzy tu wykładali. Zawsze starałem się trochę do nich zbliżyć i wiedzieć, dlaczego oni są świetni, dlaczego mają tę tajemnicę, której ja nie znam. W pewnym okresie miałem bardzo dobrego profesora, Eugeniusza Baranowskiego. To był wyjątkowy człowiek, dla którego ja mam olbrzymi szacunek i admirację. To był człowiek, który siedział w obozie koncentracyjnym w Niemczech i uczył nas rzeźby właśnie w piwnicy tego budynku. Miał problem z chodzeniem i całe życie oddał młodzieży. Był świetnym rzeźbiarzem. Zamiast zająć się swoją pracą, to każdą chwilę oddawał młodzieży i rozmawiał z nimi i był bardzo ludzki. To doświadczenie tej tragedii wojny zrobiło go niesamowitym nauczycielem. On chciał coś przekazać młodszemu, chciał, żeby ta rana, którą Niemcy zrobili na polskiej ludności się zblizniła. Chciał, żeby młodzież jakoś znalazła kontynuację, żeby zaczęła pełnić pozytywną rolę społeczną. Zawsze uczył nas jakiejś etyki. Etyki pracy, etyki zaangażowania w jakiś problem. Ja pamiętam, że on prowadził kółko plastyczne na Zamku. Na Zamku działa się bardzo ciekawa rzecz. Dom Kultury Kolejarza, to w Lublinie były te ośrodki, które pomagały młodzieży i zabierały młodzież z ulicy. Młodzież mogła się tu rozwijać. Jak dostałem się do szkoły plastycznej, to my chodziliśmy na Zamek właśnie i tam był taki klub na Zamku. My oglądaliśmy wystawy, odczyty i było właśnie ognisko plastyczne. Tam były wystawki, to było bardzo ciepłe miejsce. Młodzież była tam bardzo chętnie widziana. Dużo młodzieży profesor Eugeniusz Baranowski wziął z Zamku. On rozmawiał z rodzicami i właśnie stąd też wziął mojego kolegę Bruno Nagrodzkiego. Tak jak ja trafiłem do Domu Kultury Kolejarza, to on trafił na Zamek i z Zamku profesor go wziął do szkoły plastycznej. Później Bruno został wyrzucony ze szkoły. Ja pamiętam, miał problemy z paleniem papierosów. Musiał skończyć tę szkołę w formie wieczorowej, no ale dostał się do Warszawy.

W tej mojej szkole klasy były po obu stronach. Ja pamiętam, że była biblioteka, tu jak się wchodzi do audytorium. Tutaj można było książki oglądać i była taka bardzo ciepła atmosfera. W tym audytorium było pianino i zawsze zapraszali jakichś poetów, jakichś ludzi kultury, żeby nam pokazać trochę jakiejś innej domeny sztuki.

Data i miejsce nagrania	2005-11-28, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Transkrypcja	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"